

V. Kronika ekonomiczna

Rolnictwo i pokrewne gałęzie wytwórczości.

Treść: Ceny ziemiopłodów; epizootje, trudności wywozowe i ceny zwierząt; opłacalność i wzrost zapotrzebowania nawozów sztucznych; stan zasiewów.

Realizacja finansowa zbiorów roku 1926 kształtowała się dla rolnictwa w całej pełni korzystnie od samego początku roku gospodarczego. Już w jesieni, w okresie, w którym procentowo największa część zbioru wychodzi z rąk rolnika na rynek zbożowy, poziom cen zbóż był dostatecznie wysoki, by pokryć koszty produkcji i zapewnić rolnikom zyski, uchylające niebezpieczeństwo powrotu do ekstenzywnej gospodarki, które zaczęło zagrażać roku poprzedniego, gdy stosunek cen rolniczych do przemysłowych wykazywał dużą różnicę na niekorzyść rolnika. Nałożone cła wywozowe na pszenicę i żyto nie wstrzymały wzrostu cen zbożowych. Ruch cen w roku 1927 wykazuje dalszą wyżkę, początkowo niezbyt jeszcze silną w styczniu, następnie jednak, od marca, zupełnie już wyraźną i zdecydowaną. Średnia cena giełd krajowych wynosiła w pierwszych miesiącach roku:

	1926, XII.	1927, I.	II.	III.	IV.	V*)
						2—7.
pszenica	49,82	51,68	51,35	54,05	55,83	58,25
żyto	37,80	39,59	39,14	40,65	43,81	50,75
jęczmień brow.	34,43	35,55	35,72	36,66	38,61	40,86**)
owies	30,66	30,38	30,26	33,83	36,36	42,66

Poza pomyślną dla rolnictwa konjunkturą cen zbożowych, niemniej dodatniem zjawiskiem bieżącego roku, które zasługuje na podkreślenie, jest zmniejszenie rozpiętości między cenami giełdowymi a cenami miejscowymi. Według Szturm de

*) Ceny przec. giełdy Poznańskiej.

***) Pastewny.

Sztrem'a ***) wynosiła rozpiętość między cenami na giełdzie warszawskiej i przeciętną dla całej Polski z cen miejscowych (przy cenie miejscowej = 100):

	pszenica	żyto	jęczmień	owies
w roku gosp. 1925/26	14,5%	9,5%	18,4%	11,8%
natomiast:				
w grudniu 1926	3,2%	6,2%	7 %	2 %
w styczniu 1927	3,8%	5,4%	10,9%	0,8%
w lutym 1927	2,7%	0,6%	9,6%	1,6%

Dzięki powyższemu faktowi zmniejszenia różnicy między cenami giełdowymi a ceną, uzyskiwaną przez rolnika, który trzeba uważać jako następstwo mocnej tendencji w cenach i braku większych zapasów zbożowych w kraju, uzyskiwał rolnik często ceny, niemal równe cenom giełdowym, i osiągał tym sposobem bezpośrednio pełną korzyść z wyższości cen.

Wzrost cen zbożowych, wespół z miernym urodzajem wszelkich okopowych w roku 1926, wpłynął również na wyższość cen ziemniaków, których przeciętna cena miejscowa dla całej Polski wzrosła z 6,86 zł w październiku do 7,68 zł w listopadzie, 8,05 zł w grudniu, 8,56 zł w styczniu, 9,25 zł w lutym, 10,23 zł w marcu.

Gorzej kształtowały się w ostatnich miesiącach warunki zbytu i ceny produkcji hodowlanej. Wskutek panujących epizootji następowało często załamywanie się eksportu żywca, którego skutki odczuwał rolnik w depresji cen zwierząt rzeźnych. Dotyczy to szczególnie świń, których wywóz, z powodu panującej pryszczycy u bydła zamknięty bywał nieraz na znacznym obszarze Państwa; i tak w początku grudnia zamkniętych było 138 powiatów, w końcu grudnia 113, w lutym 100 powiatów. Podług stanu z początku maja zamknięte były, ze względu na zarazę płucną, dla wywozu bydła rogatego zagranicę całe województwa: poleskie, białostockie, lubelskie, kieleckie i warszawskie. Dla wywozu również zwierząt raziowych zamknięte były wszystkie powiaty województw: kieleckiego, nowogrodzkiego i poznańskiego (do niedawna również pomorskiego) oraz szereg powiatów w powstałych województwach.

Wskutek tego wywóz zwierząt odbywał się faktycznie prawie wyłącznie z Małopolski i z woj. wołyńskiego, przy czym to ostatnie nie posiada odpowiedniej jakości materiału

***) Przegląd Gospodarczy nr. 7/1927.

wywozowego. Z okolic zachodnich, gdzie hodowla jest racjonalnie rozwinięta i skąd dostarczany bywa odpowiedni towar eksportowy, wywóz zamarł nieomal zupełnie. — Wskutek tych restrykcji wywozowych, ceny żywca ulegały znacznym wahaniom i w stosunku do roku 1926 obniżyły się znacznie, spadając np. w Poznaniu do ceny 180 zł za świnię eksportowe, wobec cen 210—220 zł i więcej w ostatnich miesiącach ubiegłego roku.

W związku z wysokimi cenami, uzyskiwanymi przez rolnika ze sprzedaży zboża w bieżącym roku gospodarczym, co niewątpliwie spowodowało znaczne polepszenie się sytuacji finansowej rolnictwa, zaznaczyła się wyraźna dążność w kierunku wzmocnienia nakładów gospodarczych w warsztatach rolnych. Wzrosła w sposób widoczny konsumpcja maszyn i narzędzi rolniczych, głównie krajowych, z zagranicznych jedynie pewnych maszyn precyzyjnych, przeważnie traktorów.

Przedewszystkiem jednak odznaczył się sezon wiosenny bież. r. niebywałym wzrostem zapotrzebowania sztucznych nawozów, których opłacalność przy osiągniętych cenach sprzedażnych ziemiopłodów stała się dla rolników widoczną. Opłacalność nakładów nawozowych, w stosunku do cen żyta 39,00 zł w marcu, zilustrował Syndykat Rolniczy Warszawski następującą tabelką porównawczą cen nawozów sztucznych, w przeliczeniu na zboże, do cen żyta i nawozów sztucznych przed wojną i obecnie na terenie byłej Kongresówki.

	r. 1913		r. 1927	
	rb.	kg. żyta	zł.	kg. żyta
superfosfat 18%	4,07	89,2	19,80	50,0
żuźle Thomasa belg.	3,52	77,1	18,00	45,4
saletra chilijska	12,90	282,8	64,00	161,6
siarczan amonu	14,70	322,3	50,00	126,2
saletra „Norge“	9,30	203,7	53,00	133,8
wapno w workach	1,40	30,7	6,20	15,6
sól potasowa niem. 30%	4,05	88,8	15,50	39,1
kainit niem. 15%	1,95	42,7	kraj. 4,00	10,1

Powyższy rachunek porównawczy wykazuje, na terenie b. Kongresówki, opłacalność nawozów sztucznych w stosunku do kalkulacji przedwojennej, nawet na wypadek obniżenia ceny żyta nowego zbioru o 25%, tj. do 3,30 dolarów za 100 kg, a kalkulacja wypada jeszcze korzystniej, o ile, w miejsce drogich nawozów zagranicznych, weźmie się w rachunek za rok 1927 tańsze krajowe nawozy azotowe.

Wzrost zapotrzebowania nawozów sztucznych w kampanji wiosennej, obliczany na przeszło 3 razy więcej, niż w sezonie wiosennym ubiegłego roku, zastał krajowe wytwórnie nawozów nieprzygotowane do pokrycia wzmożonych zamówień rolniczych. Kopalnie Kałuskie, wbrew pierwotnym zapewnieniom zaopatrzenia kraju w wysokoprocentowe sole potasowe, nie mogły, z powodu przeszkód technicznych w zakładach koncentracyjnych, wywiązać się nawet z przyjętych jeszcze w ubiegłym roku zobowiązań dostawy soli potasowych, dostarczając wzamian i oferując jedynie na późny sezon wiosenny kainit kałuski i stebnicki.

Ogólna produkcja soli potasowych i kainitu kałuskiego i stebnickiego, pozostająca na potrzeby rolnictwa krajowego, wyniosła:

	solii potasowej	kainitu
w I. kwartale 1927 r.	29 060 ton	50 255 ton
wobec I. kwartału 1926 r.	94 597 „	65 523 „

Również Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie, pomimo zwiększenia produkcji, wysprzedała już w styczniu, w którym to miesiącu normalnie sezon dopiero się rozpoczyna, całą produkcję aż do początków maja. Sprzedaż azotniaku chorzowskiego do pierwszych dni kwietnia na kampanję wiosenną wyniosła już była 56 000 ton, część zapotrzebowania azotniaku niepokrytą przez produkcję krajową obliczano ponadto na 10—15 000 ton. W tych okolicznościach wynikła konieczność znacznego importu z zagranicy nawozów azotowych, mianowicie saletry chilijskiej, azotniaku oraz saletry wapniowej. Aby dać rolnictwu możliwość łatwego zaopatrzenia się w wspomniane nawozy w wystarczających ilościach, zostało czasowo zawieszono cło od saletry wapniowej (Norge) oraz azotniaku. Zaopatrzenie w superfosfat krajowy było wystarczające, chociaż konsumpcja tego nawozu wykazuje również znaczne zwiększenie w porównaniu z rokiem 1926, mianowicie w I. kwartale 1926 — 45 479 ton, w I. kwartale 1927 — 61 699 ton.

Wzrost konsumpcji nawozów w bieżącej kampanji wiosennej uwidoczni również porównanie cyfr importu najważniejszych z sprowadzanych z zagranicy nawozów za I. kwartał b. r. z odnośnymi cyframi I. kwartału roku ubiegłego, mianowicie wynosił przywóz:

	I. kw. 1926	I. kw. 1927
soli stasfurckiej	8 486 ton	46 342 ton
saletry chilijskiej	6 208 „	26 180 „ *)
żużli Thomasa	15 760 „	32 761 „

Powierzchnia zasiewów ozimych na rok 1926/27 wynosi w tysiącach ha:

Pszenica	1 068,0
Żyto	5 014,0
Jęczmień	25,6

W porównaniu z rokiem ubiegłym powierzchnia zasiana ozimami wzrosła o 1%, przyczem powierzchnia pszenicy o 2,5%, żyta o 0,7%, jęczmienia o 0,4%.

Mimo, że w okresie do połowy stycznia nie było w znacznej części kraju, z wyjątkiem województw wschodnich, trwałych śniegów, zasiewy ozime nie zostały uszkodzone przed pójściem pod śnieg, ani wskutek nadmiernej wilgoci, ani nadmiernych mrozów. Przezimowanie ozimin odbyło się w stanie najzupełniej zadawalającym, brak dostatecznej pokrywy śnieżnej nie wpłynął ujemnie na zasiewy, których stan w stopniach kwalifikacyjnych określał Główny Urząd Statystyczny w końcu marca pomiędzy średnim, — przeciętnym a dobrym. Pewnemu pogorszeniu uległ stan ozimin wskutek pogorszenia się warunków atmosferycznych w miesiącu kwietniu. Obniżenie temperatury, o $\frac{1}{2}$ — 1% poniżej przeciętnej wieloletniej, nadmiar zimnych opadów, które w niektórych okolicach, jak np. Bydgoszczy, Poznania, Kalisza i Warszawy, dochodziły do 180/o, chmurna, dżdżysta i wietrzna pogoda w ciągu całego miesiąca, odbiły się ujemnie na stanie żyta i pszenicy, głównie w woj. centralnych i Poznańskim. Mimo wszystko jednak, stan ozimin w końcu mies. kwietnia w całej Polsce był powyżej stanu średnio-przeciętnego i lepszy, niż w tym samym okresie roku poprzedniego.

Trudności wynikały z obsiewem zbóż jarych w okolicach dotkniętych nieurodzajem w roku ubiegłym, gdzie rolnicy nie posiadali częstokroć ziarna na skuteczenie zasiewów, tak, że okazała się niezbędną państwowa pomoc kredytowa na ten cel. Kredyt został udzielony w wysokości jednego

*) Delegacja Producentów Saletry chilijskiej na Polskę podaje cyfry zakupionej przez Polskę w I. kwartale r. b. saletry chilijskiej na ok. 35000 ton.

miljona złotych dla większej własności rolnej na 8% w stosunku rocznym oraz w wysokości 5½ miliona dla małej własności rolnej na 6% w stosunku rocznym.

Adam Ostrowski (Poznań).

Górnictwo i przemysł.

Treść: Ogólny stan przemysłu. Przyczyny poprawy: stabilizacja waluty, poprawa stosunków kredytowych, niższa stopy procentowej, stabilizacja cen, wzrost pojemności rynku. Polepszenie stanu zatrudnienia. Produkcja węgla. Przemysł hutniczy i naftowy. Produkcja soli kamiennej i potasowych.

Ogólna sytuacja w przemyśle naogół stale się poprawia, wyłączając oczywiście sporadyczne wypadki polepszenia lub pogorszenia sytuacji w jakiejś określonej gałęzi pod wpływem tych lub innych czynników o charakterze wybitnie złej lub dobrej konjunktury. Na ten stan wpływa wzrastająca coraz bardziej stabilizacja stosunków gospodarczych na miejsce dawnej ich płynności.

Przedewszystkiem dodatnim warunkiem jest stabilizacja waluty, a w ślad za tem postępująca poprawa w dziedzinie kredytowej, ujawniająca się w znacznej, stale postępującej niższej stopy procentowej. W ten sposób coraz bardziej zanika najgłówniejsza różnica w warunkach kosztów produkcji między Polską a zagranicą. Zbliżająca się zupełna stabilizacja warunków kredytowych stwarza możliwość prowadzenia zdrowej kalkulacji wytwórczej, opartej o możność przewidywania na pewną, nawet dalszą przyszłość. Oczywiście, kraj nasz znajduje się jeszcze w pewnej izolacji kredytowej od zagranicy, jednakowoż sytuacji dzisiejszej nie należy porównywać z dawniejszą. Coraz to bardziej zagranica nami się interesuje i jest to zupełnie naturalny bieg rzeczy, gdyż przy stabilizacji ogólnych warunków u nas, trudno tak wielki kraj, jak Polska, izolować od kapitału zagranicznego, który zawsze poszukuje korzystnej lokaty, o ile tylko istnieją jakotakie warunki bezpieczeństwa kapitałowego. Zaciągnięcie znacznej pożyczki rządowej zagranicą na cele całkowitego zagwarantowania naszej waluty pokona ostatnie przeszkody, jakie dotąd jeszcze odgradzają nas pod względem kredytowym od zagranicy.

Obok polepszenia czynnika kredytowego w naszej produkcji pomyślnie kształtują się i inne warunki. Przedewszystkiem podnieść należy, że układ cen jest pomyślny dla naszej wy-

twórczości przemysłowej. Mianowicie pomimo wzrostu cen artykułów zarówno przemysłowych jak i rolnych nie nastąpił wzrost płac pracowników w tym samym stosunku, co jest premją wobec zagranicy. I tak wtedy, gdy ogólny wskaźnik cen hurtowych 24 towarów od 1924 roku do końca 1926 roku wzrósł ze 124,9 na 186,3, w czym zboże ze 151,8 na 252,9 i koszty utrzymania w Warszawie ze 144,6 w styczniu 1925 r. na 196,9 w grudniu 1926 r., to przeciętna płaca dzienna w złotych robotnika w Warszawie wzrosła, jak następuje:

Zawody	I kwartał 1925 r.	IV kwartał 1926 r.
Zecer ręczny	16,07	18,25
Metalowiec	7,10	8,50
Murarz	8,64	8,64
Piekarz	11,45	16,54
Tkacz w Łodzi	3,76	4,38
Górnik	4,61	6,32

Pozatem podkreślić należy również nader pomyślny взгляд dla wytwórczości przemysłowej, mianowicie wzrost pojemności rynku wewnętrznego, co jest ściśle związane ze wzrostem zatrudnienia przemysłu oraz polepszeniem sytuacji w rolnictwie na skutek silnego wzrostu cen artykułów rolnych i pomyślnym rozwojem eksportu produktów hodowlanych.

W wyniku tej ogólnej poprawy w przemyśle jest polepszenie stanu zatrudnienia. I tak gdy przeciętna ilość dni pracy w tygodniu, przypadająca na jednego robotnika, wynosiła w 1924 roku przeciętnie dla całego przemysłu 5,34, to w 1925 r. 5,63, a w 1926 r. — 5,74. Analogicznie ilość zatrudnionych robotników wzrosła w ciągu 1926 roku z 527 tys. w styczniu do 660 tys. w grudniu z przejściowym stanem ponad 700 tys. w październiku i listopadzie. Równocześnie ilość bezrobotnych spadła z 327 tys. rob. na początku 1926 r. na 236 tys. w końcu 1926 r. i 198 tys. w połowie kwietnia 1927 roku.

Tak zarysowywujący się ogólny stan polepszenia naszego przemysłu w konkretnych cyfrach przedstawia się w tych działach, dla których posiadamy dane liczbowe, jak następuje.

Wybitnie dobra konjunktura dla węgla kamiennego w drugiej połowie 1926 roku spowodowała wzrost wydobywania węgla, stanowiącego w 1926 r. 35.766 tys. tonn w porównaniu z 29.081 tys. w 1925 r. i 32.225 tys. w 1924 roku. Zakończenie strajku angielskiego wpłynęło na zmniejszenie eksportu, jednakowoż przewiduje się utrzymanie go na poziomie ca 1 miliona tonn miesięcznie, co dałoby 12 milj. tonn rocznie, a dodając do tej

cyfry 25 milj. tonn spożycia wewnętrznego, otrzymamy 37 milj. tonn, czyli więcej niż wyniosło wydobycie roku ubiegłego. Cyfra ta nie stanowi jednak krańcowej sprawności kopalń, która wynosi 45 milj. tonn przy obecnych urządzeniach instalacyjnych.

Przemysł żelazny hutniczy wykazuje znaczny wzrost. Przedewszystkiem wydobycie rudy żelaznej wzrosło do 314 tys. tonn w porównaniu do 212 tys. w 1925 r. i 288 tys. w 1924 roku. Jak wiadomo, nasza ruda żelazna, jako niskoprocentowa, używana jest w hutnictwie łącznie z rudami obcemi, wzrost jednak jej wydobycia świadczy o jej szerszem zastosowaniu i o wzmoczeniu produkcji hutniczej. Produkcja surówki wyniosła w 1926 r. 327 tys. tonn wobec 315 tys. w 1925 r. i 336 tys. tonn w 1924 r. Produkcja stali wykazuje stały wzrost stanowiąc w 1926 r. 789 tys. tonn wobec 782 tys. tonn w 1925 r. i 678 tys. w 1924 roku.

Rok 1927 wykazuje dalszą poprawę w hutnictwie. I tak produkcja surówki w styczniu wyniosła 42.230 tonn, a w lutym 42.700, co jest olbrzymią zwyżką w porównaniu z przeciętną produkcją miesięczną drugiego półrocza 1926 r., stanowiącą tylko 30.283. Analogicznie wzrosła wytwórczość stali, stanowiąca w styczniu 1927 r. 66.541 tonn i w lutym 61.000 wobec 53.752 tys. tonn przeciętnej miesięcznej wytwórczości drugiej połowy 1926 roku. Poprawienie się sytuacji naszego hutnictwa zawdzięczać należy wzmoczeniu zapotrzebowania rynku wewnętrznego dalej rozwojowi eksportu w związku z powstaniem syndykatu międzynarodowego stali, który podniósł ceny na rynku wszechświatowym, z czego skorzystał nasz przemysł hutniczy jako nienależący do syndykatu i na skutek tego otrzymujący zamówienia z krajów, nie chcących wchodzić w stosunki z syndykatem międzynarodowym, jak np. z Japonji, Rosji i t. d.

Produkcja rud cynkowych i ołowianych również wzrasta, wynosząc w 1926 r. 421 tys. tonn wobec 396 tys. w 1925 roku i 318 tys. w 1924 r. Cynku wytopiono: w 1926 r. 124 tys. tonn wobec 114 tys. w 1925 r. i 93 tys. w 1924 roku.

Wydobycie ropy naftowej w 1926 r. nie wykazuje wzrostu, a nawet dało pewien spadek. I tak w 1926 r. wydobyto 796 tys. tonn wobec 811 tys. w 1925 r. i 771 tys. w 1924 r. Spadek ten tłumaczyć należy zmniejszoną wydajnością szybów, jakkolwiek działalność wiertnicza nie jest zmniejszona, gdyż w 1926 r. rozpoczęto wiercenie 112 nowych szybów, czyli o 21 więcej niż w 1925 r.

Wydobycie soli kamiennej i warzonej wykazuje wzrost, stanowiąc 445 tys. tonn w 1926 r., wobec 425 tys. tonn w 1925 roku i 370 tys. w 1924 r.

Analogicznie wzrosła produkcja soli potasowych, stanowiących doniosły czynnik w pokrywaniu krajowego zapotrzebowania z zakresu nawozów sztucznych. I tak wydobyto tych soli w 1926 roku 208 tys. tonn, a w 1925 r. 179 tys. i w 1924 roku 81 tys. tonn.

Stefan Czarnowski (Warszawa).

Handel.

Nasz bilans handlowy za 1926 r. zamknięty został poważną nadwyżką wywozu, wynoszącą 409,8 milionów zł. w złocie. Wynik to bardzo korzystny, szczególnie w porównaniu z 1925 r.:

	Rok 1926	Rok 1925
	w milionach zł.	w złocie
Wywóz	1 306,0	1 272,0
Przywóz	896,2	1 602,8
Saldo	+ 409,8	— 330,8

Powyższe zestawienie wskazuje, że pomyślny stan naszego bilansu handlowego w 1926 r. zawdzięczamy bardzo poważnej redukcji przywozu, który zmniejszył się w porównaniu do roku poprzedniego o 45%, podczas gdy wywóz wykazuje tylko minimalną zwyżkę. Zmniejszenie importu dotyczy głównie następujących grup towarów:

Przywóz w milionach zł. w złocie

	Rok 1926	Rok 1925
Produkty spożywcze	153,9	462,5
Produkty zwierzęce	61,2	106,4
Materiały i wyroby włókniste	304,3	434,2
Maszyny i aparaty	52,1	96,8
Metale i wyroby z metali	45,1	85,2
Środki komunikacji	19,1	46,2
Odzież i konfekcja	14,9	62,1
z pośród zaś poszczególnych produktów:		
zboże i mąka	21,2	234,9
Odzież	5,6	27,8
Obuwie	3,2	27,9

Tkaniny bawełniane i wełniane	17,3	78,4
Galanteria	2,5	10,7
Samochody	9,7	26,1
Tłuszcze jadalne	16,7	29,7
Tytoń	21,6	46,7
Skóry	46,2	61,0
Saletra chilijska	6,4	14,7
Obrabiarki	3,0	11,1
Papier i wyroby z papieru	9,0	20,8
Wełna i odpadki	61,9	85,7
Kapelusze i czapki	0,2	8,6
Parowozy i tendry	0,1	6,4
Maszyny włókiennicze	6,9	20,4
Maszyny rolnicze	7,9	11,1

Najpoważniej zredukowany więc został import artykułów spożywczych na skutek doskonałych urodzajów 1925 roku i względnie niezłych urodzajów 1926 r. Zmniejszył się poważnie także przywóz artykułów luksusowych na skutek odpowiedniej polityki Rządu i deprecjacji złotego.

Równocześnie jednak zauważamy wydatne zmniejszenie dowozu takich artykułów, które są niezbędne dla rozwoju naszej gospodarki krajowej, jak maszyny, nawozy sztuczne, surowce przemysłowe, co jest objawem ujemnym, wskazującym na ciężkie warunki w przemyśle i rolnictwie.

Import stale wzrastał w ciągu 1926 r., najniższy był w styczniu (47.2 milj. zł. w złocie), najwyższy w listopadzie (108 milj. zł. w zł.). W poszczególnych kwartałach 1926 r. wartość przywozu wynosiła:

w I kwartale	— 173,7	milj. zł. w złocie
w II	— 189,7	„ „
w III	— 228,3	„ „
w IV	— 302,1	„ „

W miarę poprawy stanu gospodarczego kraju, szczególnie więc w II połowie 1926 r., rośnie import z zagranicy tych produktów, bez których nie mogła się obejść ożywiająca się produkcja krajowa. Tendencja ta szczególnie silnie występuje w I kwartale 1927 r., w którym bardzo poważnie wzrasta przywóz maszyn i aparatów, surowców dla przemysłu włókienniczego, metalowego i skórzanego, nawozów sztucznych itp. artykułów o charakterze produkcyjnym:

Przywóz w milionach zł. w złocie		
	I kwartał 1927 r.	I kwartał 1926 r.
Maszyny i aparaty	20,3	10,5
Żelastwo (szmelc)	5,5	1,0
Bawełna i odpadki	35,2	28,5
Wełna i odpadki	23,3	7,9
Nawozy sztuczne	18,9	5,8
Skóry surowe	7,6	0,6
Skóry wyprawione	10,1	4,9
Rudy	10,0	3,3

Równocześnie jednak wzrasta w II kwartale 1927 roku import zboża i mąki, gdyż, jak się okazało, urodzaje 1926 r. były słabsze niż przypuszczano i wywóz zboża, jaki miał miejsce po zbiorach roku ubiegłego, spowodował na wiosnę brak tegoż w kraju i konieczność sprowadzania go z zagranicy.

Stale wzrastający import wszelkich artykułów, nie wyłączając już obecnie zboża i mąki, poważnie zagroził równowadze naszego bilansu handlowego. Nadwyżka wywozu nad przywozem gwałtownie się zmniejsza, w marcu 1927 r. wynosi już zaledwie 0,4 milj. zł. w zł. :

	w milionach zł. w złocie		
	Przywóz	Wywóz	Nadwyżka wywozu
Styczeń 1927 r.	107,7	114,7	7,0
Luty „	111,9	116,3	4,4
Marzec „	128,3	128,7	0,4
I kwartał 1927 r.	347,9	359,7	11,8

Dla porównania podajemy, że przywóz w 1926 r. wynosił przeciętnie 74,6 milionów zł. w złocie miesięcznie, wywóz zaś 108,8 milj. zł. w złocie. Przywóz zatem zwiększył się w roku bieżącym przeciętnie o 50%, podczas gdy wywóz wzrósł tylko o 10%. Ponieważ do nowych zniw będziemy musieli importować poważniejsze ilości zboża i mąki, przeto należy się liczyć w najbliższych miesiącach z biernością naszego bilansu handlowego.

Pomimo, że w I kwartale 1927 r. nie eksportowaliśmy już zboża, jednakże wywóz artykułów spożywczych wogóle wzrósł nawet w porównaniu do roku ubiegłego, a to wskutek tego, że w roku bieżącym obserwujemy wzmoczony wywóz cukru, mięsa, jaj i masła:

Wywóz w milionach zł. w złocie
I kwartał 1927 r. I kwartał 1926 r.

Cukru	37,9	23,7
Mięsa	12,3	9,8
Jaj	16,7	11,8
Masła	2,8	0,7

Silną zwyżkę wykazuje w I kwartale r. b. wywóz materiałów i wyrobów drzewnych — 79,3 milj. zł. w zł. w porównaniu do 45,7 milj. zł. w złocie w I kw. 1926 r.

Wywóz węgla po ukończeniu strajku górników angielskich wydatnie się zmniejszył: w listopadzie 1926 r. wywieźliśmy 1 518 tysięcy ton węgla, w styczniu 1927 r. — 1 172 tysięcy ton, a w marcu 1927 r. — 747 tysięcy ton. Jednakże w porównaniu do okresu przed strajkiem angielskim wywóz węgla wykazuje jeszcze znaczną poprawę: w I kwartale r. b. wywieźliśmy 2,8 milj. ton, podczas gdy w tymże okresie 1926 r. 1,6 milj. ton.

Pomyślnie rozwija się eksport wyrobów metalowych i metali:

Wywóz w milionach zł. w złocie
I kwartał 1927 r. I kwartał 1926 r.

Szyn, żelaza i stali	2,4	0,3
Blachy żelaznej i stalowej	4,2	0,8
Blachy cynkowej	3,1	1,3
Rur	3,3	1,4
Ołowiu	2,9	2,4

Wywóz materiałów włóknistych oraz produktów naftowych nie wykazuje większych zmian.

W wywozie naszym zauważa się w ostatnich kilku miesiącach pewne zasadnicze zmiany. Mianowicie, pomimo że wywóz podstawowych naszych artykułów eksportowych, jak zboża i węgla, zmniejsza się, ogólna wartość wywozu nie maleje, a wykazuje nawet stałą zwyżkę. Większą rolę w naszym eksporcie zaczyna odgrywać szereg innych artykułów, a więc jaj, mięsa, zwierząt żywych, metali i wyrobów metalowych, drzewa, towarów włókienniczych i t. p. Takie zróżniczkowanie naszego eksportu jest objawem bardzo dodatnim, gdyż opiera nasz bilans handlowy na trwalszych podstawach.

Roman Urban (Poznań).

Stosunki walutowe, kredytowe i bankowe.

(W okresie od 1 marca do 30 kwietnia 1927 r.).

Treść: Pomyślne konjunktury. Wpływy skarbowe. Kurs złotego. Rynek pieniężny. Bank Polski. Bilans handlowy. Pożyczka zagraniczna.

Nawiązując do sprawozdania walutowego w poprzednim numerze „Ruchu”, stwierdzić możemy w dalszym ciągu utrwalającą się poprawę naszego położenia gospodarczego. Przemysł miał dobrą konjunkturę we wszystkich prawie działach; wyjątek stanowił przemysł węglowy, który zwykle na wiosnę przeżywa kryzys zbytu. W rolnictwie uwydatniła się znaczna poprawa, czego najlepszym dowodem jest wzmożony popyt na nawozy sztuczne i narzędzia rolnicze. Nawet w handlu zaczęło się przejawiać pewne ożyczenie obrotów w związku z sezonem wiosennym.

Są wszelkie dane przypuszczać, że ta poprawa naszych stosunków gospodarczych opiera się, jeżeli jeszcze nie na zupełnie utrwalonych podstawach, to w każdym razie posiadających dużo znamion stałości. Do najważniejszych wiązań tych podstaw należą: zrównoważony i oszczędny budżet oraz stabilizacja kursu złotego. Znaczną rolę w ożywieniu tempa życia gospodarczego odgrywa również zwiększający się stopniowo dopływ kapitałów zagranicznych, a w szczególności pomyślne wiadomości o wielkiej pożyczce amerykańskiej, którą życie gospodarcze już z góry eskontuje.

Budżet na rok 1927/28 zestawiony został oszczędnie. Według obliczeń p. Ministra Skarbu, podanych w przemówieniu w Senacie w dniu 12 marca r. b., budżet ten, przerachowany na złote w złocie, daje cyfrę 1.140 milionów, podczas gdy faktyczne wykonanie budżetu w roku 1925 wyraziło się cyfrą 1.678 milionów złotych w złocie. Jeżeli zaś przerachować cyfry budżetowe według wskaźnika cen hurtowych i obliczyć te cyfry w złotych frankach przedwojennych z uwzględnieniem siły nabywczej pieniądza przed wojną, to preliminarz budżetowy na rok 1927/28 wyniesie tylko 1.052 milionów takich wskaźnikowych złotych, podczas gdy faktyczne wykonanie budżetu w 1926 roku wyniosło 1.087 milionów złotych wskaźnikowych. Zaznaczył następnie p. Minister, że w Polsce stosunek obciążenia podatkowego do dochodu społecznego jest daleko korzystniejszy, niż w innych państwach. W Polsce, mianowicie, stosunek ten stanowi 15,7%, podczas gdy w Niemczech 26%, w Anglii 22%, w Italii 20%, we Francji 18,8%. To też, zdaniem

p. Ministra Skarbu, podatki w Polsce nie są nadmierne; może być mowa o wadliwym systemie podatkowym, ale nie jest słuszny pogląd o nadmiernem obciążeniu podatkowym.

Wykonanie budżetu za pierwszy kwartał r. b. przedstawia się najzupełniej pomyślnie. Nadwyżka dochodów nad wydatkami za pierwsze trzy miesiące r. b. wyniosła 62 miliony złotych. Wydatki i dochody skarbowe w poszczególnych miesiącach przedstawiały się, jak następuje: (w milionach złotych)

1927 rok	Dochody	Wydatki	Nadwyżka doch. nad wyd.
Styczeń	191,3	172,4	18,9
Luty	165,5	148,6	16,9
Marzec	248,1	221,9	26,2
	604,9	542,9	62,0

Dochody zatem wyniosły za pierwsze trzy miesiące okragło 605 milionów, wydatki 543 miliony złotych. Należy przypuszczać, że, jeżeli w następnych miesiącach wykonanie budżetu będzie dawało równie wysokie nadwyżki dochodów, Rządowi uda się wypełnić przyrzeczenie, dane urzędnikom, o wydatnem podniesieniu ich uposażenia.

Na rynku walutowym, dzięki stabilizacji kursu złotego, panował spokój. Popyt na waluty obce minimalny, kursy prywatne zaledwie o 2—3 punkty wyższe od oficjalnych. Złoty zyskuje powszechnie prawo pełnego obywatelstwa, społeczeństwo odnosi się do niego z coraz większym zaufaniem. Dokonane przez Bank Polski w ostatnim tygodniu marca obniżenie przekazu na New-York o dwa grosze wywarło w szerokich kołach społeczeństwa bardzo dobre wrażenie, gdyż podważyło nieco wiarę w niewzruszalną moc dolara, a wzmocniło pozycję złotego. Posunięcia takie mają szczególnie ważne znaczenie dla Kresów Wschodnich, gdzie w niektórych miejscowościach (Łuck, Pińsk) ludność nie zupełnie jeszcze wierzy w stałość złotego i oszczędności przechowuje wyłącznie w dolarach. Zastrzec się jednak należy, iż mowa tu wyłącznie o drobnem obniżeniu dolara w celach ugruntowania zaufania do złotego, a nie o stałym procesie rewaloryzacyjnym złotego, który nie byłby wskazany, gdyż narażałoby życie gospodarcze na wstrząsy.

Rynek pieniężny kształtował się w okresie sprawozdawczym pod znakiem ożywionej działalności kredytowej Banku Polskiego i banków prywatnych. W związku z ożywieniem na polu gospodarczem wzrosło znacznie zapotrzebowanie

kredytu, zwłaszcza w okręgach silnie uprzemysłowionych. W wielu Oddziałach Banku Polskiego przyznane kredyty zostały wykorzystane w całości, łącznie z 20%-owym kredytem dodatkowym. Z uwagi jednak na dość duże zapasy wolnej gotówki na rynku, wzmożone zapotrzebowanie kredytu nie wpłynęło, naogół, na wzrost prywatnej stopy procentowej. Wkłady w bankach i kasach oszczędności wzrosły, przyczem dał się zauważyć pocieszający objaw silniejszego wzrostu wkładów złotych, niż dolarowych, oraz zamiany tych ostatnich na wkłady złote.

W położeniu banków w nastąpiła dalsza poprawa, proces sanacyjny w naszej bankowości jest już bodaj na ukończeniu. Z donioślejszych wydarzeń na tem polu wymienić należy fuzję „Banku Handlowego w Warszawie” z „Bankiem Zjednoczonych Ziemi Polskich”, oraz wydatne zasilenie tych dwóch sfuzjonowanych instytucyj dopływem kapitałów zagranicznych. Za zdrowy objaw należy uważać fakt, że banki wstępują obecnie na drogę ściślejszej współpracy z kupiectwem polskiem, wychodząc ze słusznej zasady, iż środki pieniężne banków, pochodzące z wkładów krótkoterminowych, winny być lokowane przedewszystkiem w krótkich wekslach kupieckich. Jako przykład tej współpracy można podać, że Związek Towarzystw Kupieckich w Poznaniu delegował swoich przedstawicieli do Rad Nadzorczych dwóch banków: „Banku Przemysłowców” i „Polskiego Banku Handlowego”.

Dalszym objawem poprawy na rynku pieniężnym jest wzrost popytu na państwowe papiery publiczne i akcje przedsiębiorstw przemysłowych. I jedno i drugie uzyskały dość znaczny przyrost kursów. „Wiadomości Statystyczne Główn. Urzędu Statyst.” podają, że przeciętne kursy akcji przemysłowych na giełdzie warszawskiej wzrosły w pierwszym kwartale r. b. w sposób następujący:

Wskaźnik — rok 1914 + 100,0

Kursy przeciętne w okresie	27. XII. 1926 — 1.1. 1927	— 19,86
	31. I. 1927 — 5. II. 1927	— 26,69
	21. — 26. II. 1927	— 29,14
	7. — 12. III. 1927	— 32,46

Przeciętne zatem kursy akcji przemysłowych wzrosły za okres trzymiesięczny o 63%, co jest najlepszym dowodem wydatnej poprawy w naszym przemyśle i na rynku pieniężnym.

W położeniu Instytucji Emisyjnej zaznaczyła się w dalszym ciągu poprawa, co widać z następujących danych, wziętych z bilansów Banku Polskiego: (w milionach złotych)

Data	Bilety Banku Polskiego	Portfel weksle i pożyczki	Pokr. kruszc. złoto i dewizy	Stos. $\frac{o}{o} \frac{o}{o}$ pokr. bil. B. P.	Emisja Skarbowa
31. I. 1927	584,8	329,4	296,0	53,21%	407,2
28. II. „	633,5	339,9	335,2	55,43%	413,2
31. III. „	668,4	364,1	350,9	54,79%	339,0
20. IV. „	643,6	367,2	358,8	58,05%	400,0

Podkreślić należy wzrost obiegu biletów Banku Polskiego przy jednoczesnym silnym wzroście zapasów złota i dewiz, dzięki czemu pokrycie kruszcowe wzrosło z 53,21% w dniu 31. stycznia do 58% w dniu 20. kwietnia r. b. Ożywienie życia gospodarczego znalazło swoje odbicie w wydatnym zwiększeniu portfela wekslowego. Emisja Skarbowa nieznacznie spadła.

Z końcem kwietnia r. b. minął trzechletni okres istnienia Banku Polskiego. Porównanie bilansów za ten trzechletni okres wykazuje znaczne wzmocnienie rezerw i sytuacji Banku Polskiego na rynku walutowym. Jeżeli bowiem z pierwszego bilansu Banku Polskiego z dnia 10. maja 1924 roku oznaczymy cyfrą 100 obieg biletów B. P., portfel wekslowy i pożyczki oraz zapasy złota i dewiz, to w bilansie z dnia 20 kwietnia r. b. wymienione pozycje będą się przedstawiały w następujących cyfrach: obieg biletów B. P. — 579, portfel wekslowy pożyczki — 308, zapas złota i dewiz — 144. Innymi słowy: obieg banknotów wzrósł prawie sześciokrotnie, wysokość udział. kredytów wykazała wzrost więcej niż 3-krotny, zapasy złota i dewiz wzrosły prawie o 50% (bez uwzględn. 40% spadku realnej wartości złotego). Obieg Emisji Skarbowej wzrósł w tym okresie przeszło o 50%. Całkowity obieg pieniężny (bilety B. P. i emisja skarbowe) wzrasta mniejwięcej równomiernie, w tym czasie bowiem, kiedy kurczył się obieg biletów bankowych (od czerwca 1925 r. do czerwca 1926 r.) wzrastał silnie obieg bilonu i biletów zdawkowych.

Zgodnie z przewidywaniami, wyrażonemi w poprzedniej „Kronice”, bilans handlowy wykazał dalsze pogorszenie. Obroty handlu zagranicznego za pierwsze trzy miesiące r. b. przedstawiały się jak następuje: (w milionach złotych w złocie)

Miesiąc	Wywóz	Przywóz	Nadwyżka wywozu
Styczeń 1927 r.	114,8	107,7	+ 7,1
Luty „ „	116,4	112,0	+ 4,4
Marzec „ „	128,7	128,3	+ 0,4
Ogółem z I. kw.	359,9	348,0	+ 11,9

Wywóz, jak wynika z tego zestawienia, wykazuje dość wydatny wzrost; szczególnie silnie wzrósł wywóz drzewa i produkcji hodowlanej. Eksport zboża i węgla wykazał duży spadek.

Zmniejszenie się aktywności bilansu handlowego, co jest zjawiskiem zwykłym w krajach rolniczych w miesiącach przednowkowych, tłumaczy się wydatnym wzrostem importu. a w szczególności surowców i artykułów spożywczych (zboże). Znamienny jest również nieprzerwany, stały wzrost przywozu wyrobów metalowych, maszyn, aparatów i instrumentów wszelkiego rodzaju, co świadczy o ruchu inwestycyjnym w naszym przemyśle. W marcu silnie wzrósł import nawozów sztucznych, gdyż produkcja krajowa nie jest wystarczająca dla potrzeb naszego rolnictwa.

Struktura zatem naszego bilansu handlowego, pomimo zmniejszającego się salda dodatniego, nie daje powodów do alarmów. Import wzrasta, ale rzeczy niepotrzebnych, względnie luksusowych nie przywozimy. Wzrost importu jest konieczny dla ożywienia naszej produkcji.

Stwierdzić należy, iż znaczną rolę w ożycieniu naszego życia gospodarczego odgrywały w okresie sprawozdawczym wiadomości o pomyślnie rozwijających się rokowaniach o pożyczkę zagraniczną. Konieczność uzyskania dużej pożyczki zagranicznej, któraby zasiłała nasz wycieńczony organizm gospodarczy dopływem ożywczych soków, jest uznana przez wszystkich. Ostatnio, zwołana przez p. Ministra Skarbu 30 kwietnia Rada Finansowa wypowiedziała się jednomyślnie za koniecznością sfinalizowania rokowań o pożyczkę na podstawie proponowanych przez zagranicę warunków. Jednym z warunków, wysuwanych przez kapitał zagraniczny, jest ustawowa stabilizacja złotego, mniej więcej na obecnym poziomie. Rada Finansowa wypowiedziała się również za przyjęciem tego warunku, gdyż wprowadzi to moment stałości do naszych stosunków gospodarczych.

Czesław M a d e y (Warszawa).

Kronika ubezpieczeniowa.

a) Ubezpieczenia społeczne.

Treść: Ustawa o obowiązkowym ubezpieczeniu aa wypadek choroby, oraz o ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do zarobkowania, a ich rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego — projekt z marca 1927. Organizacja piastunów ubezpieczenia.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej opracowało projekt nowej ustawy o ubezpieczeniach społecznych, która ma zastąpić obecnie obowiązujące ustawy, dotyczące ubezpieczenia na wypadek choroby i na wypadek niezdolności do zarobkowania spowodowanej starością, inwalidztwem lub wypadkiem przy pracy. W szczególności z obowiązujących w b. dzielnicy pruskiej ustaw ma być zniesiona i zastąpiona nową: ordynacja ubezpieczeniowa z dnia 19 lipca 1911 r. oraz ustawa z dnia 19 maja 1920 r. o ubezpieczeniu! na wypadek choroby; projekt ustawy nie dotyczy ubezpieczenia pracowników umysłowych, uregulowanego ustawą z dnia 20 grudnia 1911 r. O ile chodzi o tę dzielnicę projektowana ustawa nie wprowadza żadnego nowego ubezpieczenia, lecz zmienia stan istniejący, zwłaszcza pod względem organizacyjnym. Dotychczas bowiem przeprowadzały ubezpieczenia na wypadek choroby Kasy chorych, ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy z powodu starości lub inwalidztwa Ubezpieczalnia Krajowa, ubezpieczenie od wypadków w przemyśle Wydział wypadkowy Ubezpieczalni Krajowej, a ubezpieczenie od wypadków w rolnictwie Zakład ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie przy Starostwie Krajowym. Instytucje te nie pozostają ze sobą w żadnym związku, ani organizacyjnie, ani finansowo. Projekt ustawy scala wymienione wyżej ubezpieczenia i oddaje ich przeprowadzenie nowym instytucjom, a mianowicie Kasom ubezpieczeń społecznych i Zakładom ubezpieczeń społecznych, które będą od siebie finansowo i organizacyjnie zależne. Kasami ubezpieczeń społecznych będą działające obecnie na podstawie ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Kasy chorych, natomiast Zakład ubezpieczeń społecznych (zapewne jeden dla województw poznańskiego i pomorskiego) przejmie prawa i obowiązki Ubezpieczalni Krajowej oraz Zakładu ubezpieczeń od wypadków w rolnictwie¹⁾. Według projektu głównym zadaniem

¹⁾ Ewentualnie również Kasy emerytalnej dla robotników Polskich Kolei Państwowych w b. dz. pruskiej.

Kas będzie przeprowadzenie ubezpieczenia na wypadek choroby (świadczenia krótkotrwałe), natomiast ubezpieczenie na wypadek niezdolności do pracy (świadczenia długotrwałe) będzie przeprowadzał Zakład przy pomocy Kas. Nadto będzie Zakład wykonywał nad Kasami nadzór w miejsce obecnego Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń. W szczególności wymienia art. 22 projektu zakres działania Kas i to poruszając im m. i.: a) rejestrację ubezpieczonych i ustalanie warunków ubezpieczenia; Kasa będzie w tych przypadkach działała również dla Zakładu, prowadząc ewidencję ubezpieczonych na wszystkie wypadki losowe, objęte projektowaną ustawą; b) wymierzanie i ściąganie składek; składka jest jednolita (o czym niżej będzie mowa), płatna w Kasie ubezpieczeń społecznych, która część składki odprowadza do Zakładu; c) udzielanie świadczeń w zakresie ograniczonym do chwilowej niezdolności do pracy, spowodowanej chorobą lub macierzyństwem; d) przeprowadzanie czynności przygotowawczych dla przyznania świadczeń, udzielanych przez Zakład — ta czynność jest dla Kas nowa, bo dotychczas przeprowadzały ją urzędy ubezpieczeń, istniejące przy władzach administracyjnych I. instancji. Natomiast zadaniem Zakładów jest w myśl art. 54 projektowanej ustawy m. i.: a) udzielanie świadczeń pieniężnych, o ile chodzi o niezdolność do pracy nie przejściową lecz długotrwałą, oraz w razie wypadku przy pracy lub zachorowaniu na chorobę zawodową; nadto b) nadzór nad Kasami ubezpieczeń społecznych oraz c) koordynowanie działalności Kas, zmierzającej do ochrony przed niezdolnością do pracy, jak również d) działanie własne w tym kierunku (a więc z jednej strony uzupełnianie lecznictwa Kas przez zawieranie w ich imieniu umów z lekarzami, szpitalami, lecznicami, aptekami, domami zdrowia oraz innymi zakładami ubezpieczeń, a z drugiej strony przez zakładanie i utrzymywanie aptek, składów materiałów aptecznych, zakładów fabrykacji środków leczniczych, szpitali, sanatoriów, domów dla uzdrowieńców, zakładów leczenia specjalnego i t.p.).

Celem przeprowadzenia powyżej przedstawionych zadań było koniecznym podporządkowanie organizacyjne Kas Zakładom. Projektowana ustawa wymaga zatem zatwierdzenia wyboru dyrektora i naczelnego lekarza Kasy przez Zarząd Zakładu, zatwierdzenia zmian statutów, regulaminów (dla urzędników, chorych i t. p. oraz porucza Zakładom czuwanie nad przestrzeganiem przez Kasy przepisów ustawowych i statutowych (art. 80). Zarząd Zakładu ma zatem prawo spraw-

dzać przez swych delegatów załatwianie wszystkich spraw w Kasach, zwoływać posiedzenia organów Kas i brać w nich udział, rozwiązywać organy Kas i ustanawiać komisarzy (art. 81).

Projekt ustawy wprowadza również zależność finansową Kas i Zakładów. Jak już wyżej wspomniano ściąga składki Kasa ubezpieczeń społecznych; składka jest jednolitą i wynosi 10,25 procent tygodniowej płacy ustawowej; jedynie pracownicy umysłowi (mający prawo do świadczeń tylko na wypadek choroby i macierzyństwa) płacą 6 procent tygodniowej płacy ustawowej, a inwalidzi (mający prawo do świadczeń na wypadek choroby i macierzyństwa oraz na wypadek niezdolności do zarobkowania i śmierci wskutek wypadku w zatrudnieniu lub zachorowaniu na chorobę zawodową), 6,25 procent tygodniowej płacy ustawowej (art. 185). Ze składek tych przypada część składki, równa 6 procentom tygodniowej płacy ustawowej na świadczenia, udzielane przez Kasy, pozostała składka na pokrycie świadczeń, udzielanych przez Zakłady (art. 186). Tę część składek przekazuje Kasa Zakładowi, w okręgu którego jest położona (art. 208). Nadto winny Kasy odprowadzać przynajmniej połowę funduszków zapasowych do Zakładów celem łącznego ich administrowania (art. 218). Zaznaczyć należy, że Zakłady pozostają poniekąd w zależności finansowej od Związku Zakładów Ubezpieczeń Społecznych, na rzecz którego winny uiszczać opłaty, oznaczone przez Zarząd Związku sposobem repartycyjnym (art. 213) a nadto odprowadzać do Związku połowę swych funduszków zapasowych i połowę przekazanych im części funduszków zapasowych Kas celem łącznego ich administrowania (art. 218). Związek Zakładów nie jest jednak ani instancją ani władzą nadzorczą; nadzór nad Zakładami wykonuje jedynie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej (art. 80).

Projekt nie wprowadza zasadniczych zmian do organów Kas, którymi pozostaną: Rada Kasy, Zarząd i Komisja rewizyjna (art. 24). Nowem postanowieniem jest nadanie prawa wyborczego narówni z ubezpieczonymi osobom pobierającym renty z Zakładów (rencistom — art. 26 ust. 5), umotywowane tem, że cały szereg czynności, związanych ze świadczeniami długoterminowymi, będą wykonywały Kasy ubezpieczeń społecznych, zatem renciści są zainteresowani w wyborze odpowiednich ludzi do tych organów. Natomiast daleko idące zmiany wprowadza projekt do organów Zakładów ubezpieczeń społecznych. Według projektu ustawy organami Zakładu są:

1. Rada Zakładu, 2. Zarząd, 3. Komisja rewizyjna i 4. Komisja rentowa (art. 56). Rada Zakładu składa się z z ubezpieczonych i w z pracodawców, wybranych przez zgromadzenie wyborców poszczególnych Kas, działających w okręgu Zakładu (art. 57). Zarząd Zakładu składa się z przewodniczącego względnie jego zastępcy i 12 członków, w tem $\frac{3}{4}$ z wyboru i $\frac{1}{4}$ z nominacji. Członków z wyboru wybiera Rada Zakładu i to 6 członków z pośród ubezpieczonych a 3 członków z grupy pracodawców. Członków z nominacji oraz przewodniczącego Zarządu i jego zastępcę mianuje Minister Pracy i Opieki Społecznej. Tak wybrani członkowie jak i nominowani piastują swój urząd przez 6 lat (art. 61). Poza Zarządem wprowadza projekt stanowiska dyrektora Zakładu, naczelnego matematyka i naczelnego lekarza, wybieranych przez Zarząd a zatwierdzanych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej (art. 65), którzy biorą udział w posiedzeniach Zarządu lecz tylko z głosem doradczym (art. 61 ust. ostatni). Komisja rewizyjna składa się z 3 członków wybranych przez Radę na 2 lata i to dwóch z grupy ubezpieczonych i jednego z grupy pracodawców oraz z 1 członka mianowanego przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej (art. 66). Komisja rentowa składa się z przewodniczącego, którym jest jeden z nominowanych członków Zarządu, Wybrany przez ten ostatni, oraz po dwóch przedstawicieli ubezpieczonych i pracodawców, wybranych na trzy lata przez Radę Zakładu (art. 67). Prócz członków wymienionych organów wybiera się równą ilość zastępców z tych grup, z których są wybrani członkowie.

Ściśle określone są jedynie kompetencje komisji rentowej i komisji rewizyjnej; zadaniem komisji rewizyjnej jest kontrolowanie czynności Zarządu (!) oraz dokonywanie rewizji gotówki; ksiąg i dokumentów oraz obowiązek wniesienia zażalenia do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, gdy uchwały lub czynności, organów Zakładu wykraczają przeciw postanowieniom ustawy lub statutu (artykuły 66 oraz 48 i 49). Do komisji rentowej należy orzekanie w sprawie przyznawania, zawieszania, zgaśnięcia i ograniczenia świadczeń, udzielanych przez Zakłady; jednak uchwały komisji rentowej zapadają jednomyślnie — w razie nieosiągnięcia jednomyślności komisja przedstawia sprawę do orzeczenia Zarządowi (art. 67).

Zakres działania Rady określa art. 60, poruczając jej, poza wyborami członków organów, uchwalenie zmian statutu, zatwierdzenie sprawozdania rocznego i zamknięcia rachunkowego, ustalenie preliminarza budżetowego Zakładu oraz „speł-

nianie wszystkich innych czynności, zastrzeżonych dla Rady przez statut". Kompetencję Zarządu określa art. 63 powierzając Zarządowi załatwianie wszystkich czynności, o ile nie zostały przekazane ustawą lub statutem innym organom Zakładu.

Jak z powyższego pobieżnie²⁾ przedstawionego stanu rzeczy wynika, powróciło Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej do myśli oparcia scalonego ubezpieczenia na Kasach chorych. Ministerstwo miało do wyboru dwa typy: instytucje lokalne, obejmujące niewielkie terytoria i na nich nieznaczne grupy ubezpieczonych (Kasy chorych) albo instytucje centralne, obejmujące wielkie terytoria i na nich wszystkich ubezpieczonych jednego zawodu (Zakłady ubezpieczenia od wypadków, Zakłady ubezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy, starości i śmierci). Ministerstwo poszło — czytamy w motywach — drogą pośrednią i projekt łączy „w jedną całość organizacyjną instytucje lokalne z centralnymi”, „przekazując część zadań scalonego ubezpieczenia instytucjom lokalnym, część zaś centralnym. Za punkt wyjścia tego planu organizacyjnego posłużyły Związki Kas chorych, które łącząc Kasy, stwarzają możliwości koncentracji finansowej, będąc zaś emanacją tych Kas, nie przekreślają ich autonomii i bezpośredniości organizacji ubezpieczeniowej. Podstawową komórką ubezpieczenia jest według projektu instytucja lokalna — „Kasa ubezpieczeń społecznych”. „Kasy powiązane są w większe organizacje centralne, czyli organizacje okręgowe — Zakłady ubezpieczeń społecznych”. „Dla celów uzupełnienia i koordynowania lecznictwa Zakładów, prowadzenia ich polityki finansowej i dalszej koncentracji funduszy ubezpieczenia oraz dla celu równomiernego rozłożenia ciężaru świadczeń długoterminowych poszczególnych Zakładów na całe państwo, t. zn. pomiędzy wszystkie Zakłady, projekt przewiduje stworzenie nadbudowy nad instytucjami, które przeprowadzają ubezpieczenie (Kasy i Zakłady) — Związku Zakładów ubezpieczeń społecznych. Władze Zakładów i Związku są wyłonione przez ubezpieczonych w Kasach, zatem istnieje pomiędzy temi instytucjami węzeł wewnętrzny, stanowiący o ich spójni. Instytucje powyższe są odrębnymi instytucjami, odrębnymi osobami

²⁾ Na obszerniejsze a tembardziej wyczerpujące przedstawienie postanowień, zawartych w projekcie, nie zezwala z jednej strony brak miejsca, a z drugiej ogrom materiału. Należało się więc ograniczyć do wykazania największych różnic między projektem, a dotychczasowymi przepisami.

prawnymi, samodzielными pod względem majątkowym. Jednak węzeł wewnętrzny, o którym wspomniano wyżej, a także obowiązek przekazywania przez instytucje niższego rządu instytucjom wyższego rządu części funduszy do wspólnego administrowania oraz współzależność przy przeprowadzeniu ubezpieczenia czyni z nich jeden organizm, który jednak unika wszystkich ujemnych konsekwencji centralizacji ubezpieczenia".

Nie można odmówić słuszności temu stanowisku Ministerstwa, jednak należy dać wyraz wątpliwości, czy rzeczywistnienie i praktyczne przeprowadzenie takiej reorganizacji nie napotka na duże trudności i czy wyda te rezultaty, jakich się spodziewa projektodawca. Nie wolno bowiem zapominać, że Kasy chorych nie wszędzie są już zorganizowane, zwłaszcza w byłej dzielnicy rosyjskiej, niektóre Kasy nie wyszły jeszcze z okresu organizacji, zatem brak jeszcze tej „podstawowej komórki ubezpieczenia”, na której ma się cała budowa oprzeć. Będzie więc trzeba prócz reorganizacji istniejących Kas i Zakładów (istniejących tylko w dzielnicach zachodnich i po części w Małopolsce) organizować równocześnie z Zakładami Kasy, na których tamte mają się oprzeć. Ale i dla istniejących i nawet dobrze funkcjonujących Kas może przeprowadzenie rozszerzonych zadań okazać się trudnym, a to już choćby ze względu na brak wyszkolonych urzędników fachowych, zwłaszcza na prowincji, co może spowodować niejednostajną pracę poszczególnych Kas a w konsekwencji nieprawidłowe funkcjonowanie danego Zakładu. Poza to należy się obawiać, że Kasy, będące — z małymi wyjątkami — w trudnym położeniu finansowym, będą przetrzymywały pieniądze, przeznaczone dla Zakładu (część składki), będą je zużywały na własne cele a wyegzekowanie tych należności przez Zakład może się okazać niemożliwym do przeprowadzenia, co spowodowałoby trudności finansowe Zakładu. Projekt zawiera coprawda przepis (art. 208). polecający przekazywanie części składek do Zakładu w ciągu najpóźniej 14 dni, pod rygorem opłacania wysokich. (18%) odsetek — jednak przepis ten może się okazać teoretycznym. Dowodem tego, że Ministerstwo — znając położenie Kas — liczy się ze stanem obecnym, jest przepis art. 54 pkt. 3, który do zakresu działania Zakładu zalicza również, „udzielanie pomocy finansowej Kasom”, nie podając jednak sposobu i warunków na jakich ta pomoc ma być udzielana (doraźne zapomogi, czy pożyczki — jakie? zasadniczo winny być pupilarnie zabezpieczone). Z projektu nie wy-

nika również, czy kwoty, odprowadzane do Zakładów, a przez te do Związku „celem łącznego administrowania” pozostają nadal własnością tych instytucji, w przeciwnym bowiem razie należy wątpić, czy dużo Zarządów zdobędzie się na wysiłek tworzenia funduszy zapasowych, aby podzielić się potem nimi z instytucją wyższego rzędu. Przy projektowanym systemie będzie również możliwym, że nowe Kasy a nawet nowe Zakłady będą korzystały z dorobku finansowego starych, oraz że dobrze administrowane będą musiały wspierać finansowo instytucje źle administrowane, lub nieoszczędnie, a nawet rozrzutnie gospodarowane.

Dalsze wątpliwości nasuwają się przy rozważaniu nowej organizacji organów, a zwłaszcza Zakładów. Czy okaże się praktycznym w zastosowaniu wprowadzenie w tej mierze czynnika obywatelskiego do administracji instytucji? Czynniki obywatelski winien być raczej silnie reprezentowany w organach uchwalających, natomiast w organach zarządzających, wykonawczych należałoby w pierwszej linii uwzględnić czynnik fachowy, poświęcający całą swą pracę i czas Zakładowi. Zwłaszcza zadania Zarządu Zakładu są tego rodzaju (szczególnie o ile chodzi o nadzór, który Zarząd ma wykonywać nad Kasami), że wymagają niejednokrotnie decyzji szybkiej, zarządzenia natychmiastowego, a przy ilości 14 członków trudno będzie nieraz o uzgodnienie. Ten liczny stan członków Zarządu mógłby być tylko wtedy celowy, gdyby administracja bieżąca spoczywała w ręku dyrektora Zakładu, czy też przewodniczącego Zarządu. W razie utrzymania projektowanej organizacji należałoby znieść stanowisko dyrektora, niewyposażonego w żadne kompetencje, a wydzielić z Zarządu Zarząd ściślejszy, administracyjny, któryby sprawował ewentualnie kolegialnie administrację bieżącą i załatwiał wszystkie sprawy — niezastrzeżone pełnemu Zarządowi — samodzielnie³⁾. Byłoby to korzystnym dla Zakładu (administracja tańsza i sprawniejsza) a także dla członków nie — urzędników, którzy musieliby w przeciwnym razie poświęcać swój drogi czas na załatwianie spraw mniej ważnych.

W końcu należy jeszcze zwrócić uwagę na niecelowy przepis, tworzący komisje rentowe. Przy ogromnej ilości wniosków musiałaby ta komisja odbywać kilkanaście posiedzeń w miesiącu a sprawy, przedkładane Zarządowi (t. j. te, w któ-

³⁾ Tak jest zorganizowany Zarząd Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu i system okazał się w zastosowaniu bardzo praktyczny.

rych nie osiągnięto jednomyślności) wynosiłyby conajmniej połowę wszystkich spraw, nie byłoby więc tego odciążenia Zarządu, o którym mówią motywy projektu, uzasadniając utworzenie komisji rentowych. Przez powierzenie rozstrzygnięcia wniosków dyrektorowi czy Zarządowi ściślejшему, uwzględniając szczegółowe przepisy ustawowe oraz możliwość odwołania, będą prawa ubezpieczonych dostatecznie zabezpieczone.

Dr. Julian Baumgarten (Poznań).

b) Ubezpieczenia prywatne.

Treść: Rezultaty działań w r. 1925. — Niepomyślne wyniki. — Rok 1926. — Opanowanie ubezpieczeń przez obce kapitały. — Przesilenie w Zakładach publicznych.

Działalność ubezpieczeniowa w Polsce rozwija się nader wolno wskutek nie dość jeszcze ustalonych stosunków finansowych. Rezultaty operacji polskich zakładów ubezpieczeń przedstawia następujące zestawienie za rok 1925:

Dział	Ilość zakładów	Składki	Szkody	% szkód
życiowy	6	5 767 792	450 494	7,81
nieszcz. wypadk.	10	1 493 439	443 322	29,68
odpow. cyw.	5	1 357 743	291 225	21,45
ogniowy	23	66 191 166	36,249 411	54,76
gradowy	8	7 098 429	5 408 161	76,18
kradzieżowy	13	1 316 845	840 118	63,88
transportowy	11	1 100 391	441 493	40,12
szybowy	2	372 370	186 096	49,97
auto-casco	4	861 190	752 394	87,37
koni	1	11 649	6 100	52,36
wodociągów	1	8 421	1 398	16,60
razem		85 579 435	45 070 212	52,66

We wszystkich działach ubezpieczeń zebrano 85 i pół miliona złotych premji, sumę w stosunku do rozległości Państwa i jego ludności bardzo skromną. Nie wspominając już o wielkich mocarstwach, przewyższają nas Belgja, Danja, Czechosłowacja, a nawet Finlandja, na równi zaś niemal stoimy z Węgrami i Bułgarją. Lwia część premji powyższej przypada na dział ogniowy: 77,35%, po którym kolejno idzie dział gradowy (8,29%) i życiowy (6,73%); inne zaś działy są bardzo drobne, wynosząc od 1,74% do 0,1% całości.

Cyfry zestawione dotyczą ogółu zakładów ubezpieczeniowych, a więc prywatnych i publicznych. Z tych, jak wiadomo, Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych posiada ustawowy przymus i monopol w całym Państwie z wyjątkiem dawnego zaboru pruskiego, gdzie istnieją dwa zakłady publiczne bez przymusu i monopolu: Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe w Poznaniu i Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń w Toruniu. Wszystkie te zakłady publiczne w dziale ogniowym z całości posiadały 65%, tj. prawie dwie trzecie, w dziale gradowym 19%, czyli blisko jedną piątą. Ponieważ zbiór premji w tych zakładach wynosi 44 miliony 300 tysięcy złotych, okazuje się, że 33 zakładów prywatnych, operujących w 11-tu działach ubezp. zebrało premji o trzy miliony mniej, niż owe trzy zakłady publiczne.

Wogóle posiada Polska obecnie Towarzystw Ubezpieczeń akcyjnych 23, wzajemnych 10. Towarzystw zagranicznych 17, z których 3 operuje w całym Państwie, 11 na Górnym Śląsku i 3 w Małopolsce i Śląsku Cieszyńskim. Ponadto istnieje 88 rozmaitych drobnych związków ubezpieczeniowych, opartych na zasadzie wzajemności, przeważnie dla ubezpieczenia bydła, tylko 14 bowiem jest ogniowych.

Rok 1925 nie okazał się naogół korzystnym. Kilka poważniejszych zakładów zamknęło swoje rachunki ze stratami, dochodzącemi łącznie do sumy 3 milionów zł.

Sprawozdań za rok 1926 jeszcze niema, wiadomo jednak, że rok ten okazał się znacznie pomyślniejszym; natomiast rok bieżący już w pierwszym kwartale wykazuje znaczne straty pogorzelowo.

Niepomyślne konjunktury finansowe, walka konkurencyjna, prowadzona nieoględnie sposobem nieusprawiedliwionego technicznie obniżania stawek i szafowania prowizjami, dalej konieczność uzupełnienia kapitałów akcyjnych do norm przepisanych przez Rząd, — wywołały stan przesilenia u Towarzystw akcyjnych. Jedno z nich upadło, inne idąc po linii najmniejszego oporu w braku kapitałów krajowych, udały się o pomoc za granicę. W ogłoszeniach i komunikatach nazywało się to „zaufaniem zagranicy do Polski”. Z ubolewaniem stwierdzić należy, że w następstwie tego „zaufania” wszystkie akcyjne Towarzystwa polskie — z wyjątkiem jednego: Poznańsko-Warszawskiego Banku Ubezpieczeń — dostały się we władanie czynników niepolskich, obcych nam narodowo i rasowo. Nie przesądzając konsekwencyj tego faktu opanowania

asekuracji polskiej przez kapitał zagraniczny, ograniczamy się tylko do jego stwierdzenia.

Zanotować wreszcie należy, że wszystkie trzy polskie zakłady publiczne uległy pewnemu przesileniu. W krótkim czasie zlikwidowane ono zostało tylko w Pomorskiem Stowarzyszeniu, w Polskiej Dyrekcji oczekuje się w najbliższym czasie reorganizacji i ustalenia stosunków, w poznańskim Krajowym prowizorium od czterech lat istniejące trwa i nie wiadomo, kiedy zakończone zostanie. I. Biskupski (Toruń).

Kronika robotnicza.

Treść: Zatrudnienie, pomoc bezrobotnym, strajki, kasy chorych, przeludnienie mieszkaniowe, polityka społeczna pracodawców.

Zatrudnienie. We wszystkich działach produkcji narodowej spostrzega się poprawę sytuacji.

W górnictwie, we wszystkich zakładach, liczba zatrudnionych w końcu marca 1925 r. wynosiła 162 838, w trzy miesiące później spadła do 157 213, w trzy następne do 135 661, a w końcu marca 1926 r. już do 131 429. Od tego czasu dokonuje się poprawa, w końcu czerwca, nieznaczna, o parę tysięcy, ale w końcu września 1926 liczba zatrudnionych dosięga odrazu 153 115, w końcu grudnia 156 537. Była to cyfra najwyższa. W roku 1927 zaczyna się powolny spadek: w końcu stycznia 1927 — 155 116, w końcu lutego — 154 144, a w końcu marca już tylko 144 437.

Znacznie lepiej przedstawia się stan zatrudnienia w hutniczych zakładach, posiadających wielkie piece. Spadek zatrudnienia zaczął się w drugiej połowie 1925 roku: w końcu czerwca zatrudnionych było 49 301, a w końcu września już 47 505. Najniższą liczbę wykazuje koniec marca 1926 r. (42 761), ale odtąd liczba zatrudnionych stale wzrasta: koniec czerwca 1926 — 43 869, koniec września — 48 361, koniec grudnia — 51 522, koniec stycznia 1927 r. — 52 977, koniec lutego — 53 840, koniec marca — 53 888.

Podobny rozwój widać w przemyśle przetwórczym: kwartał trzeci jest przełomowy. W końcu marca 1925 r. liczba zatrudnionych stałych i dodatkow. robotników wynosiła 419 049, w końcu marca 1926 r. 341 090, a w końcu czerwca tegoż roku 386 897, w końcu grudnia 407 321, w końcu stycznia 1927 roku 406 193, w końcu lutego 414 936, w końcu marca 438 261; z tem jednak w porównaniu z drugą połową ubiegłego roku znacznie wzrosła liczba robotników dodatkowych, jak stróże,

woźnice. Liczba właściwych robotników wynosiła w końcu marca 1926 r. — 329 514, w końcu czerwca — 353 442, w końcu września — 387 956, w końcu grudnia — 407 336, w końcu stycznia 1927 r. — 386 601, w końcu lutego — 395 091, w końcu marca — 474 381. Nie wszyscy jednak pracowali wszystkie dni w tygodniu. Najwięcej robotników pracowało 6—7 dni w tygodniu, ale liczba robotników, częściowo zatrudnionych (5—1 dni) była znaczna, chociaż stale zmniejsza się. Wynosiła ona w stosunku do ogółu robotników w przemyśle przetwórczym w końcu grudnia 1925 r. — 31,5%, w końcu marca 1926 r. 27,3%, w końcu czerwca — 22,9%, w końcu września 8,7%, w końcu grudnia 10,9%, w końcu stycznia 1927 r. — 8,1%, w końcu lutego — 6,6%, w końcu marca — 5,3%.

Liczba zatrudnionych na robotach publicznych wynosiła w końcu grudnia 1925 r. — 6 691, w końcu marca 1926 roku wzrosła do 20 195, w końcu czerwca podwoiła się do wysokości 44 274.

W końcu września podniosła się o kilkadziesiąt, ale już w końcu grudnia spadła do 24 121 i stale spada: W końcu stycznia 1927 r. — 20 978, w końcu lutego — 20 738.

Pomoc bezrobotnym. Dane urzędowe, dotyczące spraw pracy, są zawsze bardzo spóźnione. Dopiero pod koniec roku 1926 Ministerstwo Pr. i Op. Sp. ogłosiło sprawozdanie z działalności Funduszu Bezrobocia za drugie półrocze r. 1924 i za cały rok 1925. Wydatki Funduszu Bezrobocia wynosiły w r. 1924 zł. 6 773 034 gr. 13, w roku 1925 zł. 26 324 721 gr. 92, z tego na administrację wogóle w r. 1924 zł. 379 413 gr. 27, a w roku 1925 zł. 3 150 394, resztę zaś na właściwą akcję ubezpieczeniową; zatem koszta administracji w r. 1924 wynosiły 5,46%, a wr. 1925 wzrosły na 6,9% ogółu wydatków. Suma wydatków zatem na ubezpieczenia, doraźną pomoc i administrację wyniosła przeszło 33 miliony złotych. Na pokrycie tej sumy państwo wpłaciło przeszło połowę, pracodawcy zł. 12 552 710,68, pracobiorcy — 4 043 970,29 zł. Fundusz Bezrobocia nie mógł podołać zadaniu wobec wzrostu bezrobocia. Preto na mocy uchwały Rady Ministrów z 25. 3. 1925 Skarb Państwa począł dawać zapomogi bezrobotnym. Akcja ta przewyższa akcję Funduszu Bezrobocia. Zasiłki z akcji ustawowej przekroczyły 13 milionów zł. w II, III i IV kwartale 1925 r., a akcja państwowa pomocy doraźnej przekroczyła 18 milionów zł. Wreszcie na pracowników umysłowych wydano od grudnia 1924 r. do końca 1924 r. 1 164 225 zł. Ostatecznie na akcję ustawową i doraźną wraz z kosztami administracyjnymi

wydano w r. 1924 i 1925 przeszło 56 milionów złotych. Nie wszyscy bezrobotni pobierali zasiłki. Liczba bezrobotnych robotników, pobierających zasiłki, wynosiła w październiku 1924 r. 48,5% ogółu zarejestrowanych bezrobotnych, w końcu 1924 r. podniosła się do 66,8%, poczem stale spada: styczeń 1925 — 64%, marzec — 59,8%, kwiecień — 39,2%, maj — 23,9%, czerwiec — 16,5%; od tego czasu stale wzrasta: lipiec i sierpień — 17,1%, wrzesień — 18,7%, październik — 21,1%, listopad — 23,4% i grudzień — 27,3%.

Strajki. Liczba strajków dość znaczna, w początkach 1925 r., powoli maleje i w ostatnim kwartale spada do 98 w 576 zakładach, wykazując 84 616 strajkujących i 84 616 straconych dni roboczych. W pierwszym kwartale r. 1926 liczba strajków pozostaje ta sama, zmniejsza się liczba zakładów, objętych strajkami, na 312, zmniejsza się też liczba strajkujących na 25 440, a wzrasta liczba dni straconych na 139 220, co dowodzi, że ruch strajkowy był mocniejszy. W następnych dwóch kwartałach ruch strajkowy wzrasta, mianowicie liczba strajków wynosi 152 i 204, liczba zakładów, objętych strajkiem — 514 i 1 115, liczba strajkujących — 39 424 i 47 110, liczba godzin straconych — 244 880 i 703 290. W trzecim kwartale 1926 r. pod względem rozmiarów ruchu strajkowego pierwsze miejsce zajmował przemysł włókienniczy (50 strajków, 224 zakłady, 19 029 strajkujących i 456 838 dni straconych), potem przemysł mineralny (33 strajki, 76 zakładów, 5 347 strajkujących, 67 456 dni straconych), potem odzieżowy (12 strajków, 514 zakładów, 4 755 strajkujących i 49 061 dni straconych), papierniczy (42 365 dni straconych), drzewny, zakłady użyteczności publicznej i przedsiębiorstwa komunalne (wprawdzie 1 strajk w pięciu zakładach, ale 19 494 dni straconych) itd., ostatnie zaś miejsce zajął przemysł hotelowo-restauratorski i usług osobistych (1 strajk, 65 ludzi w 43 zakładach ze 130 dniami straconymi), przedostatnie (113 dni straconych) — hutnictwo. Co do przyczyn strajków w tymże kwartale na pierwsze miejsce wysuwają się zatargi o płace i inne sprawy ekonomiczne (175 strajków, 34 357 strajkujących), następnie idą strajki o godziny i inne warunki pracy (12 strajków, 9 974 strajkujących), o przyjęcie do pracy wydalonych pracowników (5 strajków, 1 111 strajkujących), o uznanie organizacji zawodowych, względnie uznanie ich wpływu na przyjmowanie lub wydalenie pracowników (4 strajki, 553 strajkujących), o usunięcie kierownika (4 strajki, 397 strajkujących), o nieredukowanie liczby pracowników (3 strajki, 195 strajkujących).

Najzaciętsze walki dotyczyły godzin i innych warunków pracy (378 973 dni straconych na 9 974 strajkujących), płac i innych spraw ekonomicznych (312 378 dni straconych na 34 357 strajkujących), usunięcia kierownika (3 632 dni stracone na 397 strajkujących) itp.; najłatwiej dochodziło do porozumienia co do przyjęcia wydalonych (2 990 dni straconych na 1 111 strajkujących). Jest rzeczą znamionną, że strajki wygrane są krótsze (na 1 strajk wygrany przeciętnie przypada 1 685 dni straconych), a przegrane trwały znacznie dłużej (przeciętnie 8 312 dni straconych na 1 strajk).

Kasy chorych. W całym państwie bez górnośląskiej części województwa śląskiego kas chorych w końcu października 1926 r. było 225 (są to dotychczas ostatnie dane statystyki rządowej!), w początku zaś roku było 203. Liczba ubezpieczonych była 1 830 920, na początku roku — 1 612 424. Dobrowolnie ubezpieczonych było tylko 2 015 (wzgl. 1 638). Liczba zaś członków rodzin osób obowiązkowo ubezpieczonych dosięgła 2 158 602 (na początku roku 1 974 619). Najwięcej kas liczą województwa centralne — 80; południowe — 69, zachodnie — 57, wschodnie — 17.

Przeludnienie mieszkaniowe. Ogłaszane, zresztą z wielkim opóźnieniem, dane tymczasowe ze spisu ludności z dn. 30. 9. 1921 malują dosadnie różne niedomagania i braki społeczne. Przerażającą jest statystyka, dotycząca mieszkań. Jako przykład wezmę Łódź i województwo kieleckie. W Łodzi mieszkań jednoizbowych było 102 697; mieszkało w nich 377 391 osób. Mieszkań jednoizbowych, w których mieszkało po 1—2 osoby, było 30 358; takich mieszkań z 3—4 osobami było 41 691; z 5—7 osobami było 27 641; z 8—10 osobami było 2 902, a mieszkań jednoizbowych, w których mieszkało 11 i więcej osób, było 105. Do całości obrazu tej nędzy trzeba dodać, że te osoby nie należały do jednej rodziny, względnie gospodarstwa, było bowiem 4 124 mieszkań jednoizbowych, w których mieszkały po 2 rodziny, a 340 mieszkań z trojgiem i więcej rodzin. Jeszcze smutniej przedstawiają się te sprawy w województwie kieleckim. Mieszkań, składających się tylko z jednej izby, było 303 466 (z tego w miastach 53 699, a po wsiach — 249 767); mieszkało w nich 1 532 703 osoby (w miastach 221 360, po wsiach 1 311 343). W całym województwie było mieszkań 35 282, liczących po 1—2 osoby, 92 160 po 3—4 osoby, 137 420 po 5—7 osób, 35 680 po 8—10 osób, 2 924 po 11 i więcej osób. Co do rodzin było 282 455 mieszkań, liczących po 1 gospodarstwie, 19 015 mieszkań po 2 gospodarstwa i 1 996

mieszkań po 3 i więcej gospodarstw. Przeciętnie na jednoizbo-
we mieszkanie przypada 5,1% osób. Cyfry są tak wymowne
w swej grozie, iż nie potrzebują żadnych wyjaśnień.

Polityka społeczna pracodawców. Dla pokoju społecznego
jest rzeczą doniosłą stanowisko pracodawców. W d. 25 czerw-
ca 1926 roku odbyło się posiedzenie Rady Centr. Związku Pol.
Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów z udziałem p. E.
Kwiatkowskiego, Ministra P. i H., poświęcone wymianie po-
glądów na zadania polityki gospodarczej w dobie obecnej.
O polityce społecznej mówił naczelny dyrektor Związku p. A.
Wierzbicki i Dr. M. Barciński. Ostatecznie postulaty były
sformułowane w sposób poniżej podany.

„A. Co do praktyki wykonawczej: 1. W ogólnej polityce
władz wykonawczych w stosunku do zagadnień robotniczych
należy stosować zasadę, iż Rząd jest reprezentantem i obroń-
cą interesu publicznego, a więc nie może być rzecznikiem inte-
resów jakiegokolwiek warstwy społecznej i zawsze musi stan-
ąć w obronie wytwórczości i wydajności pracy. 2. Przy prak-
tycznym wykonywaniu ustaw, dotyczących pracy, należy sto-
sować interpretację właściwą wszelkim ustawom wyjątko-
wym, tj. sprowadzającą obciążenie produkcji do wymaganego
ustawowo minimum, a nie jak dotychczas, rozszerzając to
obciążenie do norm największych, jakie dają się pomieścić
w ramach ustawy. 3. W polityce organów rządowych wobec
wzajemnych stosunków kapitału i pracy należy stosować za-
sadę, że regulowanie tych stosunków winno następować (!)
drogą wzajemnego porozumienia się pracodawców z pracow-
nikami, nie zaś drogą ingerencji władz rządowych ew. innych
osób trzecich; jedynie zaś w wypadkach nadzwyczajnych, za-
grożających interesom państwa, należy powodować ingerencję
rządową. 4. Sfery gospodarcze powinny być powołane do sta-
łej współpracy za pośrednictwem Ministerstwa P. i H. przy
rozstrzyganiu spraw, związanych z polityką społeczną”. Do-
kument ten jest niesłychanie smutny. Jedyne słusznym i nie
podlegającym krytyce jest punkt czwarty. Punkt pierwszy jest
słuszny tylko w pierwszej części, ale wnioski z niej wyciągnię-
te są błędne. Rząd powinien być rzecznikiem wszystkich
warstw, ale w szczególniejszy sposób tych, które, jak mówi
Rerum Novarum, nie są otoczone bogactwem, jakoby wałem
ochronnym. Rząd zawsze musi stanąć w obronie sprawiedli-
wości i miłości, a wytwórczości i wydajności pracy o tyle,
o ile się to nie sprzeciwia prawom moralnym. Co do drugiego
punktu jest wprost niezrozumiałe, jak można było uznać „usta-

wy, dotyczące pracy" za ustawy wyjątkowe! Jest to rzeczywiście wyjątkowa umysłowość, chociaż sam postulat celowości obciążenia jest słuszny. Trzeci punkt jest również wyrazem niezdrowego liberalizmu.

Co do czasu pracy wysunięto postulat ustosunkowania prawodawstwa w dziedzinie długości dnia pracy w ten sposób, aby ogólna liczba godzin pracy rzeczywistej w ciągu roku odpowiadała warunkom gospodarczym Polski, a w każdym razie nie była mniejsza aniżeli w przemysłowych państwach zachodnich. Co do urlopów, postulat bardzo prosty: „Skasowanie ustawy o urloпах, a co najmniej zawieszenie jej działania do czasu, gdy położenie gospodarcze Polski pozwoli na takie powszechne obciążenie kosztów produkcji”. Postulaty co do ubezpieczeń społecznych są naogół słuszne, np. obniżenie wysokości składek i ustawowe oznaczenie najwyższej nieprzekraczalnej wysokości składki, zniesienie monopolu ubezpieczeń i dopuszczenie ubezpieczenia zastępczego, uzależnienie zakresu udzielanych świadczeń od finansowego stanu zakładu ubezpieczeniowego i nagromadzonych rezerw itp. Poza tym przemysłowcy żądają zaniechania wprowadzenia w życie przepisów o żłobkach, kąpielach i przerwach w pracy, jak wymaga ustawa z 2. 7. 1924 r. oraz zużycia funduszy, przeznaczonych na wypłatę zapomóg pozbawionym pracy, na wzmożenie eksportu. Odpowiedź p. Ministra była utrzymana w tonie oględnym, ale raczej popierającym postulaty społeczne. „W polityce społecznej wskazana jest oględność i konieczność zastosowania tych norm, które są zdobyczą klasy robotniczej na zachodzie. Wprawdzie przemysł i handel w wielu miejscach żali się, iż w tym kierunku wyprzedziliśmy teoretycznie w szczegółach państwa Zachodu — teoretycznie, bo obciążenia te nie dały pozytywnie nic pracobiorcom —, to jednak nie mogę nie powiedzieć, iż spotkałem kilka wypadków, w których elementarne prawa ludzkiej słuszności nie były uszanowane... Idzie o to, by chcieć pracować i to pracować jak najwydatniej, jak najintensywniej. To zrozumienie ma klasa robotnicza. Rozwiązanie zagadnień ich nędzy nie leży w samych podwyżkach. Należy pracować więcej dni w tygodniu. Sprawę taryfy płac powinno regulować samo życie gospodarcze, możliwe bez ingerencji władz, obowiązkiem życia gospodarczego jest współdziałanie z rządem w walce z klęską bezrobocia”. X. Prof. A. S z y m a ń s k i (Lublin).